Nr. 19. Kraków, dnia 24 Stycznia, Wtorek. Rok II

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10.** rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronver ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Tymoteusza b. m. Imię słowiańskie: Chwalibóg.
Jutro: Nawr. św. Pawł. ap. Imię słowiańskie: Miło z.
Pojutrze: Batyldy, Pauliny wd. i Polikrp. Imię słowiańs. Skarbimir.
Wschód słońca o godzinie 7 minut. 49. — Zachód o g. 4 m. 33. Długość dnia 8 g. 44. m.

Projekt do projektów.

Projekt komisji pozasejmowej, zmodyfikowany przez Wydział krajowy, a dotyczący organizacji miast na podstawie wskrzeszenia dawnej instytucji Magistratów, wywołał w całym kraju powszechne wrażenie. Odezwały się głosy za i przeciw. Jedni nie mieli dosyć wyrazów uznania i nie szczędzili pochwał, — drudzy nazywali go.... antiautonomicznym.

I jedni i drudzy mieli słuszność.. projekt ten ma swoje dobre i złe strony...

Zaprzeczyć się nie da, że w kilku naszych miastach klika propinacyjna opanowała rządy i że burmistrze są narzędziami propinatorów, ale znowu z drugiej strony dla... kilku indywiduów nie można wszystkich miast brać pod kuratelę ?... Czy dla tego, że tu i owdzie rządzą propinatorzy, ma cierpieć Rzeszów, Przemyśl albo Tarnów?...

Sam skład komisyi, powołanej do ułożenia tego projektu, nie był szczęśliwym. Nie było w niej prawie reprezentantów miast... A jeżeliby ustawa tego rodzaju położyła w kilku miastach tamę wybrykom kliki propinacyjnej, to z drugiej strony w innych miastach faktycznie byłaby zamachem na autonomię.

W miastach takich, jak Rzeszów, Tarnów, Przemyśl itd. należałoby samorząd jeszcze bardziej rozwinąć a nie ukracać, wszak dla tych miast dotychczas jeszcze ta sama obowiązuje ustawa, co dla każdej najlichszej mieściny i wioszczyny. Miasta tego rodzaju powinnyby dostać odpowiednie wymaganiom miejscowym statuta a przedewszystkiem należałoby unormować ich stosunek do Rad i Wydziałów powiatowych. Wniosek Wydziału krajowego zaś dąży do tego, by zakres działania miejskich Rad gminnych jeszcze bardziej ukrócić.

W miastach zaś, gdzie rządzą kliki propinacyjne, jakoteż w miastach i miasteczkach trzecio- i czwartorzędnych ukrócenie samowoli propinatorów jest koniecznie potrzebnem.

W każdym razie wypadałoby cały projekt oddać ludziom obznajomionym ze stosunkami miast naszych, do należytego zbadania i ocenienia, bo co dla jednege może być dobre, to dla drugiego zabójcze...

Wniosek dra Fruchtmana co do kwalifikacyi pisarzy gminnych, mianowicie co do składania przez nich egzaminów jest — zupełnie nie na czasie. Dopóki Rady i Wydziały powiatowe nie będą należycie zorganizowane, dopóki urzędnicy Rad powiatowych nie będą posiadali odpowiednich kwalifikacyj, trudno wymagać, ażeby podporządkowani im funkcyonaryusze umieli więcej, aniżeli ich przełożeni.

Rozumie się, nie mówię tu o wszystkich urzędnikach Rad powiatowych (t. j. sekretarzach, kancelistach, lustratorach i jak tam się nazywają), gdyż znam wielu ludzi między nimi bardzo uzdolnionych, ale niestety nikt mi nie zaprzeczy, iż wiele posad urzędników powiatowych zajmują ludzie wiekowi, nieudolni i zacofani. Wiele to jest między nimi ex-mandataryuszów, emerytów, ekonomów itd? — Kto zna nasze stosunki prowincjonalne — przyzna mi, że nie przesadzam!..

Należałoby przedewszystkiem zająć się uporządkowaniem Rad i Wydziałów powiatowych, zabezpieczyć urzędnikom powiatowym przyszłość (gdyż nie wszędzie mają zapewnioną emeryturę i żyją z dnia na jutro) i nawzajem wymagać od nich kwalifikacyi..... Zdolni urzędnicy powiatowi wytworzą zdolnych urzędników gminnych.. Bo pytam się, kto ma tych pisarzy gminnych, jakto dr. Fruchtman wymaga, uczyć i egzaminować — przecie nie Marszałek powiatowy lub jego zastępca?!

W danym zaś razie, do znacznej części teraźniejszych urzędników Rad powiatowych, śmiało zastósowaćby można znane przysłowie, którego brzmienia dla delikatności nie chcemy dosłownie przytaczać..

Sprawy krajowe.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu uchwalono w całości budżet krajowy na r. 1888., a mianowicie: wydatki wyniosą ogółem 4,476.206 złr. dochody zaś 1,284.626 zł. — niedobór wyniesie zatem 3,191.580 zł. Na pokrycie tego niedoboru w budżecie krajowym Sejm uchwalił pobór dodatku do wszystkich podatków bezpośrednich po 31 centów od każdego 1 złr. Sejm upoważnił Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi dla skarbu krajowego warunkami, w sumie 395 000 złr. i do wypuszczenia takiej ilości obligacyj długu krajowego. W końcu został Sejm z polecenia Cesarza odroczonym.

W kwestyi przedsiębiorstw krajowych i dostaw dla wojska, uchwalił Sejm: 1) wzywa się rząd, aby w razie budowania drogi żelaznej państwowej lub drogi

KLEJNOTY.

NOWELLA.

GUY de MAUPASSANT'A.

Była jedną z tych ładnych, uroczych dziewcząt, urodzonych, jakby przez pomyłkę losu, w rodzinie urzędniczej.

Nie miała posagu ani nawet sposobności, nadziei chociażby, że kiedyś pozna ją, pokocha i zaślubi człowiek bogaty lub obdarzony wyższemi zdolnościami, więc też oddano ją za żonę podrzędnemu urzędnikowi, pisarzowi z ministeryum oświaty.

Nie mogąc być świetną, była prostą, ale była nieszczęśliwą — bo dla kobiet nie istnieją kasty ani rasy, piękności ich urok, wdzięk służą im w miejsce wysokiego rodu i możnej koligacyi. Wrodzona ich finezya, instynkt elegancyi, giętkość umysłu, spryt, są jedyną dla nich hierarchią i robią dziewczęta z ludu równemi damom wielkiego świata.

Cierpiała więc ciągle, czując się urodzoną do świetnego życia i przepychu. Cierpiała z powodu ubóstwa swego mieszkania, nędznych ścian, zużytych krzeseł, brzydkich obić na meblach. Wszystkie te rzeczy, których inna kobieta z jej sfery nie spostrzegłaby nawet, męczyły ją, oburzały. Widok małej Bretonki, która prowadziła niewielkie jej gospodarstwo, wzbudzał w niej żal dręczący i szalone marzenia.

Marzyła o cichych przedpokojach wysłanych wschodniemi obiciami, oświeconych wysokimi kandelabrami z bronzu, z dwoma drągalami w jedwabnych pończochach, którzy śpią zmorzeni gorącem kaloryferów w szerokich fotelach. Marzyła o wielkich salonach, przystrojonych w starożytne jedwabie, o meblach wykwintnych dźwigających graciki nieoszacowanej wartości i o małych salonikach kokieteryjnych, pachnących, stworzonych dla pogadanki o piątej godzinie z poufałymi przyjaciołmi, z ludźmi znanymi i pożądanymi, których znajomi pragną i zazdroszczą innym wszystkie kobiety.

Gdy siadała do obiadu przy okrągłym stole, nakrytym obrusem już przez trzy dni używanym obok męża, który odkrywał dymiącą wazę i oświadczał z miną szczęśliwca: „A! przewyborny rosół! nie znam nic lepszego nad rosół! — marzyła o delikatnych wytwornych objadach o srebrach błyszczących, o obiciach i makatach, zaludniających ściany starożytnemi osobistościami i dziwacznymi ptakami w pośród czarodziejskiego lasu; marzyła o daniach wymyślnych na przepysznej porcelanie o komplementach szeptanych na ucho i słuchanych z uśmiechem sfinksa przy delikatnych kąskach różowego mięsa pstrąga, lub skrzydełka jarząbka.

Nie miała pięknych sukni, koronek, klejnotów nic — a prócz tych rzeczy nie kochała nic zgoła, a czuła się stworzoną do tego .... tak pragnęła podobać się, być czarującą, pożądaną, poszukiwaną w towarzystwie.

Miała bogatą przyjaciółkę, koleżankę z klasztoru, którą zaprzestała wreszcie odwiedzać, tak bardzo cierpiała, powracając od niej. Nieraz płakała dnie całe z żalu, zgryzoty, rozpaczy, niepokoju.

* * *

Otóż jednego wieczora, mąż jej wszedł z twarzą rozpromienioną, trzymając w ręku dużą kopertę.

— Patrz! — rzekł, oto jest coś dla ciebie.

Rozdarła szybko kopertę i wyjęła z niej drukowaną kartę, z następującemi słowami:

„Minister oświaty i pani Jerzowa Pamponeau, mają honor prosić państwa Loiselów na wieczór w pałacu ministeryum w poniedziałek dnia 18 stycznia.“

Miast zachwytu, jak się tego spodziewał jej mąż, rzuciła z gniewem zaproszenie na stół, mruknąwszy:

— Cóż chcesz, abym z tem zrobiła?

— Ależ moja droga, sądziłem, że będziesz zadowolona. Nie bywasz prawie nigdzie, a tu się nadarza sposobność piękna. Miałem nie mało trudu, aby otrzymać to zaproszenie; jest to bardzo poszukiwane i nie wiele dają ich urzędnikom. Zobaczysz tam cały świat urzędowy.

Patrzyła nań gniewnym wzrokiem i oświadczyła niecierpliwie.

— Ale cóż chcesz, abym włożyła na siebie, by tam pójść?

Nie pomyślał o tem wcale i wyjąknął:

— Ależ suknię, w której chodzisz do teatru! Wydaje mi się bardzo ładną.

Zamilkł zdumiony, przelękniony, widząc, że żona się rozpłakała. Dwie grube łzy spływały zwolna z kącików ócz do kącików ust; zapytał więc:

— Cóż ci to? co tobie?

Ale gwałtownym wysiłkiem przezwyciężyła swą boleść i odrzekła głosem spokojnym, ocierając wilgotne jeszcze policzki: „Nic. Tylko nie mam toalety, a więc naturalnie, że nie mogę być na tej uroczystości. Daj

żelaznej gwarantowanej lub subwencyonowanej przez państwo, dzielono na część całą linię kolei mającej się budować i rozpisywane licytacye oddzielnie na budowę każdej z tych części drogi żelaznej, a przy równych warunkach dawano pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym, 2) Sejm wyraża uprawnione żądanie, aby Ministerstwo wojny przy budowlach wykonywanych przez przedsiębiorców, dawało pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym, jeśli ci podejmują się budowy pod takimi samymi warunkami jak przedsiębiorcy zakrajowi. 3) Sejm wzywa rząd, aby poczynił odpowiednie kroki, iżby Ministerstwo wojny rozpisywało dostawy potrzeb dla armii w ten sposób, aby ułatwić spółkom rękodzielników i producentów krajowych wzięcie udziału w tych dostawach, przynajmniej dla wojsk w kraju naszym stojących i aby przy równych warunkach dało pierwszeństwo spółkom krajowym.

Brak studzień na wsi. W ostatnich czasach przypomniało Namiestnictwo władzom powiatowym, aby pouczały wszystkie gminy o potrzebie urządzenia studzien ocembrowanych, o ich użyteczności i o sposobie, w jaki studnie te urządzić należy. Zwierzchnościom gminnym polecić mają władze, aby w myśl powyższego pouczenia przekształcały studnie już istniejące i urządzały nowe, jeżeli staranie da się należycie przekształcić, albo jeżeli jaka gmina nie posiada dotąd studni publicznej, przystępnej dla ogółu mieszkańców.

Krajowe towarzystwo łowieckie odbyło pod przewodnictwem hr. Romaaa Potockiego onegdaj we Lwowie walne zgromadzenie. Ze sprawozdania przedłożonego przez dr. Władysława Rygera wynika, że towarzystwo liczy członków około 450, płacących po 5 złr. rocznie i otrzymujących bezpłatnie „Łowca.“ Równowaga budżetowa dotychczas została utrzymaną. W miejsce wylosowanych pięciu członków wydziału wybrano ponownie: pp. Tadeusza Czarkowskiego, Bronisława Komorowskiego, Józefa Łozińskiego, dr. Władysława Rygera i hr. Stefana Zamoyskiego.

Nauka niemieczczyzny w szkołach. Sejm uchwalił onegdaj na propozycyę komisyi szkolnej wniosek następujący: „Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przyjmując zakomunikowane przez Wydział krajowy sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich krajowych do wiadomości, wzywa c. k. władze szkolne, by nie ustawały w usiłowaniach do podniesienia tej nauki skierowanych, lecz owszem szczególniejszą ją otaczały opieką i przez zabezpieczenie jej poważnego w rzędzie innych przedmiotów szkolnej nauki stanowiska, przez pozyskiwanie i dobór światłych i dobrze ukwalifikowanych do niej, zawodowych nauczycieli, przez pomnożenie stypendjów dla sposobiących się do niej kandydatów, nareszcie przez ustalenie racjonalnej i praktycznej metody, i ścisłe przestrzeganie pilnego i umiejętnego wykonywania jej zasad, dążyły do tego, iżby nasza młodzież po ukończeniu krajowych szkół średnich w całym zakresie jej pojęciu dostępnym poprawnie i swobodnie władała językiem niemieckim.“

KRONIKA.

Konserwatoryum Muzyczne. W środę dnia 1-go lutego b. r. odbędzie się uroczystość otwarcia Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, z następującym programem: 1) o godzinie 10-tej przed południem nabożeństwo solenne w kościele akademickim św. Anny. 2) Po nabożeństwie udadzą się obecni razem do sali Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3.), gdzie nastąpi: 3) Przemowa Prezesa Towarzystwa muzycznego. 4) Przemowa Dyrektora Konserwatoryum.

Reklamacye. Ekspedycya „Gońca Wielkopolskiego“ donosi nam co następuje: Szanownej Redakcyi donosimy niniejszem uprzejmie, że my otrzymujemy jej pismo czasem r a z w d w a t y g o d n i e, a więc bardzo nieregularnie. Pan F. R. ze Słotwiny koło Brzeska nie otrzymał nr. 14.

Kolej Karola Ludwika donosi nam, że z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został ruch na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej.

Tak więc wobec tego, że przeszkoda między Krasnem-Podwołoczyskami nie została jeszcze usunięta, regularny ruch pociągów na tej kolei odbywać się będzie tylko między Krakowem—Lwowem i Brodami, tudzież między Krakowem i Wieliczką, wreszcie między Dębicą a Rozwadowem i Nadbrzeziem.

Nie dziwota. W gablocie jednej z tutejszych wystaw sklepowych, zawieszono ciepłe futerko. Zoczył je rzezimieszek Kazimierz Denkowski — zapałał nieprzepartym, affektem ku ciepłemu okryciu i przeprowadzając myśl swą w czyn, chciał je skraść. Wczas jednakże spotrzeżono złodziejskie zabiegi — futro skradzione odebrano, a Denkowskiego przymknięto. No — niby nie dziw — zimno na dworze, futro zaś ciepłe, więc nęciło!

Znów alarm ogniowy. Onegdaj o 9-tej minut 40 wieczorem, ze stacyi telegrafu pożarnego przy ulicy Basztowej, zaalarmowano straż pożarną z powodu ognia kominowego, wybuchłego w domu nr. 9, ulica Kleparska. W następstwie okazało się, iż skutkiem zbytniego napalenia w piecu wiórami stolarskiemi, iskry wydobyły się na zewnątrz komina, przytomność jednak stróża kamienicy, który natychmiast wrzucił do pieca śniegu, powstrzymała ogień. Dodać trzeba, iż kominy w tym domu wycierane były jeszcze przed Nowym Rokiem!

Nieznośne błoto utworzyło się wczoraj po gościńcach i chodnikach miasta wskutek ciągle trwającej odwilży. Stróże miejscy i kamieniczni czekają widocznie na osobne „ad hoc“ rozporządzenie usunięcia tegoż, gdyż wczoraj nie widać ani śladu nigdzie robienia jakiegokolwiek porządku. Słusznie też mieszkańcy niejednej ulicy uskarżają się na brak sprężystości w tym kierunku władzy.

Ciekawy temat zadała jedna z tutejszych szkół żeńskich na zadanie polskie w IV klasie swego zakładu Temat ten brzmi dosłownie: „Dzwon wawelski i wieża Maryacka w rozmowie o dwojakiej czynności dziewcząt i kobiet, panien i panów narodzie polskim w kierunku gospodarskim, przemysłowym, naukowym i duchowym.“ To nawet po chińsku byłoby niezrozumiałe!!!

Ze ślizgawki. Pierwszy festyn tegoroczny na stawach krak. stowarzyszenia łyżwiarzy zgromadził w niedzielę znaczną ilość amatorów i amatorek. Przy dźwięku dwóch muzyk rozpoczęła się zabawa na lodzie i trwała ku ogólnemu zadowoleniu do późnego wieczora. Zarząd postarał się o miłą niespodziankę uczestnikom zabawy, urządzając ognie sztuczne, bengalskie i rakiety, które po zaświeceniu wyrzucały świeże bukiety kwiatów. Ochocza młodzież zbierała takowe i rozdawała ślizgającym się paniom. Zabawa ciągnęła się dalej, aż zmierzch wieczorny powołał wszystkich do domów. Z pomiędzy wszystkich lekkością i zgrabnością w ślizganiu celowała pani B. obok wielu innych łyżwiarek.

Czasy wojenne coraz bardziej zdają się zbliżać. Oto wczoraj rano cała zgraja niedorostków pędziła za dwoma babami, które czubiąc się okrutnie na ulicy, szły w kierunku ul. Mikołajskiej ku policyi. O co im chodziło? — nie trudno było się dowiedzieć, ale i nawet nie wartało się pytać. Jedna bowiem wzięła drugiej chustkę na głowę, która zresztą nie przedstawiała tak wielkiej wartości, gdyż pono kosztowała 20 cnt. Upór jednak nieoddania jej z jednej strony, a przeczenie swej własności z drugiej strony były powodem tej „babiej walki.“

Nowa pokusa. Do szynku Lauera przychodził często po cygara niejaki Roman Bobrowski. Po każdej jego wizycie ulatniały się cygara w błyskawiczny sposób — i dziw — bo Bobrowski tylko jednę lub dwie sztuki kupował i za nie płacił. Przysadził się tedy gospodarz i zoczył, jak Bobrowski udając, że wybiera centkowane cygara, chował szybkiem tempem jedno po drugiem do bernardyńskiego rękawa i do podolskich kieszeń. Powstrzymał tedy Lauer wiedzionego na pokuszenie — zawołał strażnika policyjnego, a ten odprowadził go w pewne miejsce. Obecnie Bobrowski żałuje gorzko za centkowaną pokusę.

Konie bez dozoru. Przytrzymano Wawrzyńca Budzałę za pozostawienie koni bez dozoru na ulicy Długiej. Konie spłoszywszy się rwały pędem ku rynkowi kleparskiemu — i zostały szczęśliwie schwytane, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

Kradzież węgli. Aresztowano Franciszka Kowalika za kradzież węgli z przejeżdżających wozów ulicą Lubicz, do czego skłoniła go okoliczność, że nie miał czem palić w domu, by ogrzać zimne mieszkanie.

Igraszka losu. Maryanna Wiecheć z skrwawioną twarzą i pobita na ciele zjawiła się w Dyrekcyi policyi z zażaleniem na swego chlebodawcę, rzeźnika pana Przyjemskiego, który widocznie w mniemaniu, że ma kawał zrazówki za niewolnicę, nieludzko ją usiekał. Tak zmienne losu koleje! Wiecheć zwykle szuruje — a tymczasem tu Wiechcia przeszurowali.

Na podstawie nowego rozporządzenia, które wydał kierownik ministerstwa sprawiedliwości hr. Prażak, mają być powiadomione powiatowe władze polityczne o urzędowem postępowaniu karnem przeciwko członkom obrony krajowej.

Ślub. Wczoraj w Starym Wiśniczu pobłogosławiony został związek małżeński, między panną Antoniną Wąsikiewiczówną, córką Aleksandra i Teofili z Legutków, obywatelstwa tutejszych, a p. Janem Hegerle synem obywatela i przemysłowca tutejszego. Obrzędu dopełnił znany z obywatelskiej działalności ks. kanonik Wincenty Wąsikiewicz, stryj panny młodej.

Kradzież płaszcza wojskowego. Zygmunt Kopa i Jan Koślak przytrzymani zostali za kradzież płaszcza wojskowego na szkodę wachmistrza ułanów w Podgórzu, który w niewiadomém miejscu sprzedali a za otrzymaną gotówkę bachanalie pod wiechą sobie wyprawili.

Sprawa sądowa. Donieśliśmy niedawno, że p. Tomasz Wróbel, właściciel realności, doniósł Radzie miasta, iż p. Jacek Matusiński, radny miasta, przyjął od niego łapówkę 5 złr. w sprawie rekursu, którego był referentem. P. J. Matusiński zaskarżył p. Tomasza Wróbla o obrazę honoru — i wczoraj odbyła się rozprawa karna, którą prowadził sędzia p. Schnitzel. Po

---

więc twą kartę jednemu z twych kolegów, którego żona lepiej jest zaopatrzona odemnie.

Był tem zasmucony skłopotany i rzekł po chwili:

— Zaczekaj Matyldo! Ileż będzie kosztowała toaleta stosowna, któraby ci mogła służyć jeszcze w innych okolicznościach? Pomyśl tylko, coś bardzo skromnego?

Rozważała, parę sekund układając rachunek i zważając zarazem, aby suma, której zażąda, nie była zbyt wysoką i nie wywołała odrazu stanowczej odmowy i przestrachu oszczędnego urzędnika.

Nakoniec odrzekła z wahaniem.

— Nie wiem dokładnie, ale zdaje mi się, że czterysta franków mogłoby wystarczyć mi.

Zbladł trochę, gdyż zachował właśnie taką sumę, ażeby kupić strzelbę i uraczyć się od czasu do czasu w przyszłem lecie polowankiem na równinie Nouterre, wraz z kilku przyjaciółmi, którzy chodzili tam na skowronki co niedzielę. Rzekł jednak:

— Dobrze. Dam ci czterysta franków, ale pamiętaj, aby suknia była piękna.

* * *

Dzień balu zbliżał się a pani Loisel wydawała się smutną, niespokojną, strapioną. Jej toaleta była jednak gotowa.

Mąż jej rzekł jednego dnia:

— Co tobie? Doprawdy, jesteś dziwna od trzech dni.

Odpowiedziała: — Widzisz, martwi mię to, że nie mam klejnotów, ale to kompletnie nic a nic, ani jednej perły lub kamyczka. Bądź co bądź będę wyglądać nędznie; wolałabym prawie nie być wcale na tym wieczorze.

Odrzekł:

— Weź kwiaty żywe. To bardzo szykowne w tym sezonie — za dziesięć franków będziesz mieć dwie albo trzy róże przepyszne.

Lecz nie mógł jej przekonać.

— Nie... nie ma nic bardziej upokarzającego, jak wyglądać ubogo wpośród kobiet bogatych.

Ale mąż jej zawołał:

— Co za dziecińkstwo! Nie trap się tem — idź do twej przyjaciołki pani Forester i poproś, by ci pożyczyła klejnoty. Jesteś z nią dosyć zaprzyjaźniona i możesz to śmiało uczynić.

Wydała okrzyk radości: Prawda! Prawda! A ja ani pomyślałam o tem.

Nazajutrz poszła do przyjaciółki i opowiedziała jej swe zmartwienie.

Pani Forester poszła do szklannej szafy, wyjęła szeroką szkatułkę, przyniosła ją, otworzyła i rzekła:

— Wybieraj, moja droga.

Matylda wyjęła nasamprzód branzolety, potem naszyjnik z pereł, potem krzyż wenecki złoty i wysadzany kamieniami, przepysznej roboty. Próbowała wszystko przed zwierciadłem, wahała się, nie mogła zdecydować się, aby je oddać, rozłączyć się z niemi. Zapytała znowu.

— Czy nie masz nic innego?

— I owszem. Szukaj, wybieraj! Nie wiem, co ci się będzie podobać.

Nagle znalazła w pudełku z czarnego atłasu wspaniały naszyjnik djamentowy; a serce jej zaczęło szybciej uderzać pod wpływem niepohamowanego pragnienia. Gdy wyjmowała go z pudełka, ręce jej drżały. Zapięła go na szyi, na sukni swej wełnianej, i wpatrywała się w siebie samą oczarowana.

Później zapytała niepewnym, trwożnym głosem·

— Czy mogłabyś mi pożyczyć, nic, tylko to?

— Ależ najchętniej.

Rzuciła się na szyję przyjaciółki, usciskała ją z uniesieniem, a wreszcie uciekła, unosząc swój skarb.

* * *

(Dok. nast.)

zaprzysiężeniu 7-miu świadków przez p. Tomasza Wróbla powołanych, którzy jednak twierdzeń jego nie potwierdzili, ogłosił sędzia wyrok, którym p. Tomasz Wróbel winnym przekroczenia z par. 488 k. k. uznany, a na areszt przez 6 tygodni zasądzony został.

Bal akademicki, który się odbył minionej nocy w sali saskiej, wypadł zapewne pod względem finansowym dobrze, niestety liczył zaledwie 30 tańczących... dam. Za to mężczyzn i „Fikalskich" było dziesięć razy więcej. — W pięknie udekorowanej sali rozpoczęły bal wczorajszy polonezem następujące pary: prezes Akademii umiej. dr. Majer z księżną Windischgraetz, prezydent dr. Szlachtowski z hr. Branicką, komenderujący wójsk ks. Windischgraetz z p. Teichmannową, prof. dr. Teichmann z hr. Antoniową Wodzicką, hr. A. Wodzicki z p. Pareńską, prof. dr. Zoll z panią Johnową, p. Bogusz z p. Baumową itd. itd. — Toalety dam były przeważnie skromne, biały kolor dominował w sali balowej. Prześliczną toaletą odznaczały się panie: hr. Branicka, hr. Wodzicka, Johnowa, Obalińska itd. Rozdawane danserkom karneciki w formie medalu były istnem cackiem. Tańcami dzielnie kierował p. Skwirczyński przy pomocy p. Górskiego. Ogółem panował silny zapał do tańczenia, niestety brakło ...danserek.

A któraż piękność była królową balu akademickiego? — zapyta niejedna ciekawa czytelniczka. Ba, łatwe pytanie, ale trudna odpowiedź. Smiało można tylko rzec, że wszystkie damy królowały, że zdania licznych danserów i widzów rozstrzeliły się między kilkanaście „królowe," jako to: hr. Branicka, hr. Wodzicka, pni Johnowa, pna Anna Baruchówna, pni Obalińska, pni Pareńska, pna Skrzyńska, Starzyńska, Armatowicz, Rzędzianowska, Zakrzewska itd. Jak dziwnym i samolubnym jest niezdecydowany gust mężczyzn!...

Bal polski we Wiedniu. W piątek udzielił Cesarz audjencyi deputacji komitetu balu polskiego, złożonej z pp. Szymanowskiego, Dembowskiego i Rybkowskiego i wyraził wobec niej nadzieję znajdowania się na balu polskim. Arcyksiąże Rudołf i arcyksiężna Stefanja przyjmować będą deputację za kilka dni i przewidywać można, iż na bal przybędą, podobnie jak Arcyks. Ludwik Wiktor. Zarazem i protektor balu, Arcyksiąże Karol Ludwik wraz z małżonką, oraz Arcyksiężna Marja Teresa znajdować się będą na tym balu.

Nabożeństwo za poległych. Staraniem Polaków, przebywających we Wiedniu, odprawionem zostało wczoraj, w kościele św. Ruprechta, nabożeństwo za poległych w r. 1863. Udział publiczności był bardzo liczny.

Ze Lwowa. Dwa smutne wypadki śmierci mamy dziś do zapisania: umarł dr. Bogusław Longchamps, przezacny patryota, weteran z r. 1831, emerytowany lekarz miejski, — i Witalis Smochowski, były dyrektor teatru tutejszego, ongi wyborny komik. — W rocznicę 25 powstania polskiego odbyły się we wszystkich kościołach nabożeństwa żałobne. — Z powodu zawiei śnieżnej ruch na kolejach jest ciągle przerywanym, ale bo też usuwanie przeszkód komunikacyjnych odbywa się strasznie powoli.

Z Warszawy. Tajnym carskim ukazem w twierdzach Modlinie i Demblinie ustanowione zostały z dniem 1-go stycznia ogromne artylerzyckie laboratorja. Na czele ich stoją pułkownicy, którym przydzielono do pomocy oficerów i żołnierzy z artylerji i saperów. Równocześnie przyjęto do tych laboratorjów francuskich inżynierów i robotników z francuskich chemicznych fabryk. — Nominację Wysznogrodzkiego stałym ministrem skarbu rosyjskiego przypisują olbrzymim intrygom partji, której sprzyja carowa. Partja ta zyskuje przez swe ciągłe intrygi na powadze i sile, tak, iż z partją tą każdy minister liczyć się musi. Sciera się ona także ze stronnictwem wojennem, na którego czele stoją wielcy książęta i kilku młodych jenerałów. — Otoczenie cara nie dowierza wszystkim wiadomościom co do zdrowia następcy tronu pruskiego z San Remo nadchodzącym. Car sam boi się, aby cesarz Wilhelm nie zamknął oczu i na tron nie przyszedł wnuk tegoż, książe Wilhelm, jak mówią, zbyt wojowniczo usposobiony i wyłącznie wojskowo wychowany.

Z Poznania. Koło polskie na Sejmie pruskim wybrało na prezesa swego p. Ignacego Zakrzewskiego. — Wiece polskie w sprawie szkolnej odbywają się prawie codziennie w Wielkopolsce i Prusach zachodnich. Lud bierze wszędzie olbrzymi udział w wiecach. — Towarzysze broni z r. 1863, niemogąc ani publicznem, ani prywatnem zebraniem się, ani nawet nabożeństwem w kościele uczcić rocznicę powstania polskiego, postanowili wspólnie się fotografować na pamiątkę chwil w owym czasie przeżytym. Na tyle tylko pozwala ... konstytucya pruska!...

Za kradzież trzewików, przyaresztowano Antoninę Wielgus ze składu pod Nr. 14 przy ulicy Stolarskiej, dokąd weszła pod pozorem chęci kupna.

Za zbiegnięcie ze służby i kradzież srebra stołowego w wartości 16 złr. oskarża p. Marcin Palczewski zam. przy ulicy Krowoderskiej swą sługę Agnieszkę Doktorzankę lat 28 z Przytkowic pow. wadowickiego.

Zatopiona biblioteka. Z Paryża donoszą nam, że d, 12 bm. wskutek pęknięcia rur wodociągowych trzy piętra biblioteki „Academie française" zostały zalane wodą. Dwa tysiące pięćset kosztownych dzieł, między temi historya węgierska przez Karola V. i wiele innych nieocenionych ksiąg zostało zniszczonych lub mocno uszkodzonych.

POSIEDZENE RADY MIEJSKIEJ M. KRAKOWA

dnia 23 stycznia.

Ponieważ na czwartkowem posiedzeniu nie skończono obrad budżetowych, takowe miały wejść na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia, Prezydent dr. Szlachtowski zagaił posiedzenie o godz. $5\frac{1}{2}$. Ze Lwowa po skończonej sesyi sejmowej przybyli posłowie pp. Chrzanowski, Dr. Weigel i Dr. Zoll byli obecni.

Uchwalanie pojedyńczych pozycyj preliminarza budżetowego rozpoczęto od XXX (sprawy szkolne) referent Dr. Warszauer. Przy pozycyi „kursa praktyczne dla kobiet" — r. m. Gwiazdomorski radzi, aby tę pozycyę ponieważ gmina do takich wydatków nie jest obowiazaną zmniejszyć o tyle, aby do lipca takowy zakład utrzymywać. Według propozycyi Dr. Jordana ten wniosek powinien być odesłany do sekcyi IV i komisyi przemysłowej. R. m. Kohn zapytuje, ile uczniów uczęszcza do szkoły artystyczno-przemysłowej, Skoro odpowiedziano, iż dwudziestu-, dr. Weigel oświadcza, iż według zasiągniętych przez niego informacyj, rząd na seryo myśli o zaopiekowaniu się temi szkołami, króre dzisiaj mają ogromne znaczenie. W tych dniach ma być ta sprawa traktowaną na konferencyach u p. Ministra oświaty. R. m. poseł Chrzanowski stwierdza informacye kolegi i wotuje aby pozycyę tę utrzymać.

Rubryką pt. „Dobroczynność" referował rm. Birnbaum. Przy pozycyi „towarz. strzeleckie" rm. Kohn proponuje skreślenie subwencyi udzielonej przez Radę. Pomimo wyjaśnień referenta subwencya upadła. Prócz tego proponuje rm. Kohn, aby wydatki na sieroty miejskie uszczuplić.

Przy rubryce „wydatki przygodne" uchwalono według życzenia Dr. Rosenblatta, aby wszelkie komitety przedwyborcze z własnych funduszów opłacały wszelkie wydatki przy wyborach. Myśl tę poruszył Dr. Weigel, poparli go rm. Rosenblatt, Baranowski i Chrzanowski, który zasnacza, iż wybór komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem prezesa jest czynnością półurzędową, gmina wydatki te może przyjąć na siebie ale nie ma obowiązku. Przeciw tej propozycyi i oświadczyli się wiceprezydent Friedlein i Kohn, którzy obawiają się, iż połączone z sprawą tą wydatki wstrzymują wielu od przyjęcia tej godności.

Rm. Dr. Domański przy właściwej pozycyi, robi uwagę, iż kanały na przedmieściach nie wszędzie są rozpowszechnione, np. ul. Batorego, Piasek. Z tego powodu poleca, aby sekcza ekonomiczna zajęła się tą sprawą i ją w bubżecie na rok 1888 uwzględniła. Wniosek ten odesłano do sekcyi.

Dok. nast.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austro-Węgry. Termin odpowiedzi rządu węgierskiego na interpelacye Helfy'ego i Perczela, do tej pory nie został oznaczony. Możliwem jest, iż Tisza odpowie w ciągu bieżącego tygodnia; w każdym razie zwłoka ma być czysto prywatnej natury i polega na przeciążeniu finansową pracą Tiszy. O ile wiadomo, odpowiedź będzie tylko parafrazą mowy noworocznej Tiszy. — W Pradze, odbyły się w niedzielę, pod przewodnictwem Schmeykala dwie długie narady komitetu wykonawczego posłów niemieckiej narodowości, w celu rozpatrzenia propozycyi układów, w imieniu Czechów przez księcia Lobkowica uczynionej. Przebieg narad przez kilka dni trzymanym ma być w ścisłej tajemnicy, poczem nastąpi udzielenie odpoweidzi Czechom osobnym komunikatem, a następnie dopiero propozycye ugody zostaną opublikowane.

Niemcy. Lekki katar ustąpił u niemieckiego następcy tronu i w niedzielę użył on przejażdżki, a następnie przyjmował na audyencyi pruskiego posła przy Watykanie, Schlözera. Lekarskie fachowe pismo angielskie „The Lancet" twierdzi z całą stanowczością, iż na wiosnę nastąpi powrót następcy tronu do Potsdamu. — „Berl. Tagblatt" donosi, iż ministerstwo wojny oznaczyło etat dodatkowy dla przeprowadzenia nowej ustawy wojskowej, rozpatrywanej obecnie w komisyi parlamentarnej, na 230 mijonów marek. — Nowy proces o zdradę stanu przygotowywa się w Niemczech. W dniu 18 bm. aresztowano w Strassburgu diurnistę Dietza, podejrzanego o wydanie Francyi planów przewozu wojsk i rozporządzeń kolejowych mobilizacyjnych. Żona jego, którą również aresztowano wraz z dziećmi, utrzymywać miała ciągłą styczność z agentami francnzkimi. Dalej, 20 bm. aresztowano na dworcu kolejowym w Strassburgu fabrykanta instrumentów Streissgutha, oraz fabrykanta Wagnera z Niższej Alzacyi.

Francja. Stósownie do porozumienia się ambasadora włoskiego w Paryżu, hr. Menabrea z Flourensem, zajście florenckie zostanie załatwione w ten sposób: Postępowanie spadkowe po Husseinie paszy przeprowadzonem będzie w myśl konwencyi włosko-tunetańskiej z r. 1868; sędzia pokoju florencki zostanie przeniesiony do innego miasta, a konsul francuski pozostanie na urzędzie bez otrzymania nagany. Z powodu takiego załatwienia zapanowało w kołach radykalistów wielkie oburzenie na Flourensa, natomiast koła oportunistyczne i konserwatywne zadowolone są w zupełności z ukończenia konfliktu.

Proces Wilsona przybiera niepomyślny obrót. Kluby wioślarskie w Tours zamierzają wykreślić Wilsona z listy członków honorowych.

Rumunja. Minister Stourdza, który zeszłego tygodnia udał się do Berlina i oczekiwać tam będzie przycia ks. Bismarcka. Celem tej podróży ma być chęć uzyskania autentycznych informacyj co do obecnego położenia, którego dalszy rozwój mógłby mieć blizką styczność z Rumunją. O ile wiadomo, Stourdza otrzymał w Wiedniu zwierzenia o pokojowych zamiarach Austro-Węgier, wszelako nie omieszkano mu również wskazać i na „niebezpieczeństwa, pomieszczone w sytuacyi dzisiejszej." — Podług doniesień z Bukaresztu, w skutek nagromadzenia wojsk rosyjskich w Bessarabji sztaby 3 korpusu armii rumuńskiej i 5 dywizji piechoty, kwaterujące dotąd w Galacu, posunięto w głąb kraju do Buzen, a sztaby 4 korpusu i 7 dywizyi piechoty, z aass przeniesiono do Roman.

Włochy. Z Massawy donoszą, iż generał San Marzano zachorował, skutkiem czego działania wojenne wojsk włoskich musiały zostać powstrzymane. W Rzymie 20 bm. zaszły w uniwersytecie demonstracje. Około 600 studentów gwizdaniem i krzykami objawiło wojen niezadowolenie profesorowi Bongi'emu.

Własne telegramy Kurjera.

Petersburg 23 stycznia. Z powodu rocznicy 25-letniej powstania polskiego, spodziewa się »N. Wremia», że ani Polacy, ani Rosyanie nie będą pamiętali o tym jubileuszu. Względ na germanizm skłoni ich, że sobie dłonie podadzą.

Berlin 23 stycznia. Cesarz i cesarzowa wzięli wczoraj udział w ceremonii orderowej. Między udekorowanymi nie wpadają w oko żadne polityczne osoby. Najwyższą oznakę, wielki krzyż orderu czerwonego orła, otrzymał ambasador londyński hr. Hatzfeld. Oprócz tego otrzymali order czerwonego orła II. klasy arcybiskup Dinder z Poznania, order korony II. klasy biskupi: Kopp i Klein.

Konstantynopol 23 stycznia. Nietylko dla Brusssy, ale i dla innych wiliajetów zostaną mianowani niemieccy funkcyonaryusze jako adjutanci gubernatorów, aby przy rozwoju kultury ziemnej i lasowej, tudzież w górnictwie współdziałali. Jak zapewniają, ambasadorowie Francyi i Rosyi są z tego zarządzenia niezadowolonymi i mogą przedstawienia przeciw takowym poczynić.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 24 stycznia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 25
Marki niemieckie	62 —	62 60
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
4½% gal. pożyczka krajowa	91 —	93 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	92 50	93 75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
4½% „ „ „ „	93 75	94 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	93 50	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	88 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88 —	89 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	— —	95 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	101 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 75	98 50
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	18 —
„ Stanisławowa . . .	33 —	34 50
Warszawa. 24 stycznia. 1888.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	98 50	99 50
4% listy likwidacyjne . . .	89 —	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 24 stycznia 1888.

Renta wspólna pap. opod. 78·30 Akcye kredytowe 269·20, Dukaty 5·97

Berlin 24 stycznia 1888.

Guldeny austryackie 160·55, ruble 176·55

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.